Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 48. Rzeszów, dnia 25 listopada 1934 Rok VII.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę „Prawem naczelnem — dobro Państwa“

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego | Zwykłe . . . . . 10 gr. Na 1 stronie . . . 30 gr. W tekście (2 i 3 str.) 25 gr. | Nadesłane . . . . 30 gr. W kronice . . . 30 gr. Drobne za słowo . 10 gr. | Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje. | Redakcja i Administracja ul. 3 Maja 12 — Tel. Nr. 39 Konto P. K. O. Nr. 408 116

Biuro Redakcji i Administracji czynne codziennie od godz. 11 — 13 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z działalności Polsk. Białego Krzyża w Rzeszowie

Koło Polskiego Białego Krzyża zorganizowało się dnia 23 marca 1919 r. i pod tą datą jest jego powstanie wpisane do rejestru stowarzyszeń, prowadzonego przez Starostwo w Rzeszowie.

Obecny Zarząd Koła rozpoczął swą działalność dopiero od dnia 2 listopada 1933 r., powołując do życia dla usprawnienia swych agend cztery sekcje: propagandową pod przewodnictwem p. Hanny Woźniakowskiej, kulturalno-oświatową pod przewodnictwem p. Jana Kolanki, finansową pod przewodnictwem p. Stefana Pietruszewicza, oraz świetlicową pod przewodnictwem p. Eugenji Koellnerowej.

Programy prac poszczególnych sekcyj i ich wyniki były ostatecznie ustalane względnie omawiane na zebraniach pełnego Zarządu.

W roku sprawozdawczym odbył Zarząd 10 posiedzeń, starając się naogół przestrzegać zasady zbierania się na obrady raz na miesiąc z wyjątkiem okresu wakacyjnego.

Wśród uchwał, powziętych przez Zarząd, zasługuje na podniesienie uchwała, dotycząca organizacji prac w szkole żołnierskiej i świetlicach wojskowych, opartej na zasadzie przyjęcia większego zespołu sił nauczycielskich do wykonywania tych prac.

Miało to tę dobrą stronę, że umożliwiało wśród liczniejszego grona nauczycielskiego wzajemną wymianę myśli, dzielenie się nabytem doświadczeniem z zakresu zajęć służbowych, a następnie wniosło szlachetną rywalizację i dało więcej impulsów do pracy, oraz rozleglejszą różnorakość w podejmowaniu inicjatywy.

Realizacja powyższej zasady przy użyciu wyłącznie żeńskich sił nauczycielskich pociągnęła za sobą wprawdzie zwiększony wydatek na cele oświatowe, lecz wydatek ten sowicie się opłacił, znajdując pełny swój wyraz w nader pomyślnych wynikach pracy.

Stosunki finansowe Koła, mimo utraty koncesji tytoniowej i zachodzących z tego powodu obaw o pogorszenie się warunków materjalnych, kształtowały się naogół w okresie sprawozdawczym zadowalająco.

Wymowną w tym względzie ilustrację daje następujące zestawienie końcowych bilansów z dwóch ostatnich okresów gospodarczych.

W poprzednim okresie gospodarczym za czas półtoraroczny od 1 stycznia 1932 do 30 czerwca 1933 r. wykazano w przychodach sumę 2.172·22 zł, w rozchodach 2.018·— zł, gdy tymczasem w obecnym sprawozdawczym od 1 lipca 1933 do 30 czerwca 1934 r. a zatem o całe półrocze krótszym, wynosiły przychody sumę 3.092·22 zł, rozchody sumę 2.654·64 zł.

Stosunkowo dość znaczny wzrost wydatków w porównaniu do poprzedniego okresu gospodarczego wyjaśnia się, jak już o tem powyżej nadmieniono, zaangażowaniem liczniejszego grona sił nauczycielskich i ponadto zakupami cenniejszych środków pomocniczych do prowadzenia świetlic żołnierskich, jak to: aparatu radjowego, gramofonu z płytami, dużych map ściennych Polski oraz wielkiej ilości obrazów wydawnictwa „Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie“ Stryjeńskiej, Sichulskiego i wielu innych.

Obecne zamknięcie roczne wykazuje pozostałość kasową w kwocie 437 zł 58 gr, którą przekazano jako saldo otwarcia na następny rok gospodarczy 1934/35.

Do tego pomyślnego wyniku finansowego przyczynił się niemało przyrost członków więcej aniżeli o 100% w stosunku do poprzedniego okresu gospodarczego za rok 1932/33, gdyż ogólna liczba członków wedle stanu z dnia 1 lipca 1933 wynosiła 41, zaś wedle stanu z końcem roku 1934 84, przyczem w roku sprawozdawczym ubyło dwóch, natomiast przybyło 43 członków.

Akcję propagandową prowadził Zarząd przez rozsyłanie odezw, zachęcających do zapisywania się na członków, zamieszczanie notatek dziennikarskich w miejscowej prasie, zawierających krótkie informacje o poczynaniach Zarządu, oraz przez urządzenie „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża“ tudzież jednego przedstawienia teatralnego na cele naszego Koła.

W dziedzinie pracy oświatowej podjął Zarząd wszelkie starania, zmierzające do skutecznego wyplenienia analfabetyzmu, występującego w szeregach miejscowych formacyj wojskowych w rozmiarach zbyt wielkich, wprost niepokojących.

Z tego też powodu nie poprzestano na prowadzeniu normalnych kursów nauczania, zorganizowanych w okresie zimowym w 4 kompletach, lecz urządzono nadprogramowe dodatkowe kursy początkowego nauczania w okresie letnim, t. j. w czasie od kwietnia do końca lipca 1934 r. Kursy te odbywały się w 4 zespołach na terenie 17 pp., jako posiadającego ze względu na rodzaj broni wszelkie warunki do zrealizowania tego planu. Myśl dodatkowych kursów znalazła również oparcie o przeświadczenie, stwierdzone niejednokrotnie praktyką, że żołnierz w pierwszych miesiącach po wcieleniu go w szeregi stanowi najpodatniejszy materjał dla wszelkich poczynań oświatowych.

Przy pomocy Koła Polskiego Białego Krzyża był prowadzony w roku sprawozdawczym kurs szkoły powszechnej dla podoficerów.

Co się tyczy tych wyżej wymienionych kursów, to żołnierze po ich ukończeniu i złożeniu egzaminu przed Komisją, składającą się z delegatów: Władzy wojskowej, Szkolnej i Polskiego Białego Krzyża, otrzymywali w sposób szczególnie uroczysty, zazwyczaj w dniu święta pułkowego, przy równoczesnem rozdawnictwie nagród, udzielanych przez tutejsze Koło Polskiego Białego Krzyża w postaci zegarków kieszonkowych, świadectwa szkolne, nadające im wszelkie uprawnienia świadectw, wydawanych przez publiczne szkoły państwowe.

Idąc za powszechnie w tutejszym powiecie wśród warstw włościańskich odczuwaną potrzebą pogłębienia wiedzy rolniczej, zorganizował Zarząd przy współudziale Szkoły Rolniczej w Miłocinie oraz Państwowej Szkoły Mleczarskiej w Staromieściu kurs rolnictwa dla żołnierzy, który objął prelekcje o rolnictwie, hodowli bydła, mleczarstwie, weterynarji gospodarczej, sadownictwie i spółdzielczości rolniczej.

Na kursie tym, cieszącym się liczną frekwencją, miała pełne zastosowanie metoda poglądowego nauczania zapomocą wyświetlania troskliwie i celowo dobranego materjału ilustracyjnego.

Ogniskiem prac oświatowych, kulturalnych i wychowawczych żołnierza były 4 świetlice żołnierskie, zawiadowane przez instruktorkę garnizonową i 4 świetliczarki. Wszystkie te świetlice były czynne wieczorem po 3 godziny dziennie przez dnie powszednie, przyczem

świetlica garnizonowa z uruchomioną porą zimową herbaciarnią, była otwartą również w dnie świąteczne z dostępem dla żołnierzy wszystkich załogujących formacyj wojskowych.

Świetlice mieszczą się w przestronnych, jasnych pokojach, zaopatrzone są w odpowiedni sprzęt i mają nader ujmujący wygląd estetyczny dzięki skromnym, a pełnym wdzięku dekoracjom i przybraniu licznemi obrazami, wsród których wyróżniają się obrazy Stryjeńskiej barwnością i charakterystycznem ustylizowaniem. W trzech świetlicach pułkowych znajdują się scenki z potrzebnemi rekwizytami teatralnemi.

W roku sprawozdawczym wystawiono 7 przedstawień wyłącznie przy współudziale sił żołnierskich. Szczególnie uroczyście obchodzono imieniny Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jakkolwiek dużą wagę przywiązywano do szerzenia wśród żołnierzy kultu pieśni polskich, to jednak sprawa utworzenia zespołów śpiewackich doczekała się urzeczywistnienia dopiero w ostatnich miesiącach roku sprawozdawczego. Również budzono zamiłowanie do muzyki zapomocą radja i gramofonu, lecz na tworzenie zespołów muzycznych nie można sobie było pozwolić dla braku wyszkolonych sił wśród świetliczan.

W roku sprawozdawczym wygłoszono 12 prelekcyj okolicznościowych na tematy, związane z obchodzonemi uroczystościami narodowemi, tudzież z zakresu zagadnień współczesnej Polski. Tę jednak formę pracy ograniczono do minimum, wyznaczając szersze pole na pogadanki z żołnierzami jako na formę bardzo ulubioną przez świetliczan i najodpowiedniejszą dla tego rodzaju poczynań.

Pogadanki prowadziły: 1 instruktorka garnizonowa i świetliczarki wedle z góry ułożonego planu, uwzględniającego w dużej mierze sprawy wychowania obywatelskiego. Czynności bibljoteczne, sprawowane były przez świetliczarki 5 razy w ciągu tygodnia, przyczem zawsze dawał się dotkliwie odczuwać brak odpowiednich książek do czytania.

Oprócz tego było podejmowanych wiele innych czynności, których jednak tutaj się nie wyszczególnia, gdyż należą one do zwykłych zajęć świetlicowych (czytanie, gry, zabawy i t. p.).

Zarząd, gdzie tylko mógł, tam wszędzie roztaczał opiekę nad żołnierzem. Nietylko wziął udział przez swoich delegatów w „opłatku“ i „święconem“ we wszystkich poszczególnych oddziałach, lecz nie zapomniał także o wartownikach, którym podczas objeżdżania wart, stojących w mieście i poza miastem, wręczono liczne upominki świąteczne. Zorganizowane w czasie poboru świetlice dla poborowych były obsługiwane przez nasze świetliczarki.

Z Władzami wojskowemi pozostawał Zarząd w jak najżywszym kontakcie, wykonując swą działalność we wzajemnem najściślejszem porozumieniu tak co do programu prac, jakoteż co do metod ich przeprowadzania. Działo się to zazwyczaj na wspólnych konferencjach, odbywanych stale przy uczestnictwie p. Oficerów oświatowych, a w miarę potrzeby także i p. Dowódców jednostek wojskowych.

Zarząd utrzymywał stale jak najlepsze stosunki ze wszystkiemi Władzami administracyjnemi, państwowemi i samorządowemi, tudzież pokrewnemi sobie zrzeszniami społecznemi, korzystając nieraz z ich poparcia, wskazówek i pomocy przez przydział odpowiednich prelegentów.

Działalność Koła nie napotykała na żadne godne wzmianki trudności, gdyż przeciwnie okazywano dla niej zawsze i wszędzie jak najdalej idące ułatwienia.

Związek Pracy Obyw. Kobiet w Rzeszowie ku uczczeniu 16-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości

W ostatnim noworocznym artykule „Gazety Rzeszowskiej“ czytaliśmy zdanie, że „masa powszechna pragnie pokarmu duchowego, a tego jej nie daje szkoła powszechna, szkoła lat chłopięcych — ani inteligencja“.

Związek P. O. K. stara się w miarę swych sił przeciwdziałać powyższemu brakowi. Jednym ze środków, mających do celu prowadzić, są popularne Akademje, urządzane kilkakrotnie do roku przez Z. P. O. K. w uroczystości narodowe, — a przeznaczone dla masy powszechnej naszej polskiej ludności.

Fakt, że popularne Akademje Z. P. O. K. spełniają należycie wyznaczone im zadanie i że znajdują oddźwięk w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa, można było stwierdzić, dnia 18 bm — w niedzielę — w sali Sokoła.

W dniu tym odbyła się taka popularna Akademja dla uczczenia rocznicy odzyskania Niepodległości.

Salę wypełniły tłumy po brzegi — po prostu kipiało. Gdyby sala była dwa i trzykrotnie większą, byłaby została wypełnioną. Osób było bez mała z półtora tysiąca. Oczywiście ta masa w sali się nie zmieściła, wypełniła westybul, galerje, część duża została na ulicy. A trzeba przecież pamiętać, że nie rozchodziło się o wesoły teatr, zabawne śpiewy, interesujące kino, ale o manifestację patrjotyzmu i solidarności naszego społeczeństwa.

Program Akademji był urozmaicony, a wykonanie jego było bez zarzutu.

Słowo wstępne wygłosiła p. Kulpińska, ze swadą, donośnym głosem, zaznaczając w treści swego przemówienia w krótkości naszą historję ostatnich lat, znaczenie odzyskania Niepodległości i wynikające z niej warunki nowego rozwoju. Przemówienie zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, p. Prezydenta, p. Marszałka, poczem orkiestra 17 p. p. odegrała hymn państwowy.

Orkiestra 17 p. p. odegrała w dalszym ciągu programu uwerturę „Patria“ Runda, wiązankę pieśni narodowych Osmańskiego, wiązankę pieśni legjonowych Sikorskiego, a na zakończenie marsz Prezydenta Rzeczypospolitej, wywiązując się każdym razem

JAN PĘCKOWSKI

RZESZOWIACY W POWSTANIU 1863 ROKU

(Ciąg dalszy).

Jedną z najważniejszych funkcji Wydziałów obwodowych w Galicji było gromadzenie środków finansowych na rzecz powstania, a więc pieniędzy. Do tego miały służyć: dobrowolne składki sfer majętniejszych, obowiązujący wszystkich Polaków podatek narodowy, oddawanie srebra do mennicy narodowej, wreszcie subskrypcja pożyczki narodowej. Przeprowadzenie tego zadania wymagało nadzwyczajnej sprężystości i sumienności władz powstańczych, było zaś trudne i ciężkie z powodu przeszkód stawianych przez Rząd austrjacki, jako też wskutek niezrozumienia i niechęci znacznej części ówczesnego społeczeństwa galicyjskiego. Te okoliczności narażały wiele patrjotycznych jednostek na wielkie straty materjalne i ciężkie przejścia moralne, bądź z powodu niemożności spełnienia nałożonych obowiązków względem Rządu narodowego, bądź względem osób prywatnych. Takie przejścia miał także Wydział obwodowy rzeszowski.

Ile pieniędzy wydał obwód rzeszowski na cele powstania, nie da się oczywiście ściśle oznaczyć — wydał jednak wiele i to nie ulega wątpliwości; trochę powiedzą nam akta, więcej atoli musimy sobie wyobrazić. Otóż według aktów do Krakowa wysłano z obwodu rzeszowskiego 60000 złp. już w pierwszej połowie r. 1863. Skąd Zbyszewski wziął te pieniądze, niewiadomo; przypuszczać można, że były to dobrowolne składki bogatszych ludzi, a może i jego własne, może było w tem i część ogólnego podatku narodowego.

Druga wysyłka była już napewno z podatku narodowego i wynosiła 11310 złr., więc ok. 40000 złp., trzecia, według rachunków z 19 lutego 1864 r. wynosiła 4785 złr. więc około 20000 złp. Owe sumy podatkowe są jednak zaledwo cząstką tego, co obwód rzeszowski winien był zebrać. W stosunku bowiem do kontygentu podatkowego, ułożonego według fasji przez Wydział (63030 złr.), owe 11319 złr. stanowią zaledwo $^1/_5$, w stosunku do kontygentu na r. 1864, który miał być wyższym, suma niespełna 5000 złr., przedstawia się jeszcze gorzej. Podatek przedstawia się źle ze stanowiska cyfrowego, czy jednak i ze stanowiska moralnego? Jeśli weźmiemy na uwagę masę ludu, który w partycypowaniu podatku nie brał udziału, jeśli zrozumiemy trudności w egzekwowaniu tych pieniędzy i obawy, aby zbierający nie dostał się w ręce władz austrjackich wraz z pieniądzmi, o czem pisze w raporcie między innemi Naczelnik Zbyszewski, zrozumiemy, jak wielka musiała być ofiara i tych jednostek składających i tych, co z narażeniem wolności zajmowali się ściąganiem. Ponadto sumy wysłane do Krakowa były tylko częścią dochodów. Znaczną część musiano wydawać na żołd, wykupno broni, zaopatrzenie i wyżywienie i wysłanie oddziałów na granicę, nie mówiąc o tych sumach, które bezpośrednio odsyłano w lubelskie. Zbyszewski dostał tylko, jak nam wiadomo, na wyprawę Waligórskiego 100.000 złp. i 17.000 złp. na żołd, te drugie pod datą 23 kwietnia 1863 r.; inne oddziały musiał sam wyposażyć, sam też musiał opłacać z polecenia Rządu wiele innych wydatków.

Powstały długi, ale długi, dające chlubne świadectwo obywatelstwu rzeszowskiemu. Po-

ze zadania swego znakomicie.

Również doskonale wypadły chóry mieszane sem. naucz. męsk. pod kierunkiem p. prof. Łaszewskiego. Program tych chórów był następujący: Hymn Niepodległości (Marczewski — Łaszewski). Białe róże Kozietulskiego i piosenka „Wojenko, wojenko“. Po sympatycznej deklamacji uczenicy utworu p. t. „W dniu Niepodległości“ nastąpiła inscenizacja p. t. „Mały Grzegorz“, wykonana bardzo zgrabnie przez uczenice szkoły im. św. Jadwigi, pod kierunkiem p. dyr. Kulpińskiej. Na koniec bardzo pięknie wypadł patrjotyczny obrazek sceniczny p. t. „Żywe dzwony“ wykonany przez słuchaczki i słuchaczy Szkoły Handlowej.

Przygotowaniem tego ostatniego obrazu zajęła się i pięknem jego wykonaniem kierowała p. prof. Bieńkowska, której się za to szczere uznanie należy.

Członkinie Z. P. O. K. zajęły się wreszcie techniczną stroną Akademji, utrzymaniem porządku, co wśród nagromadzonych tłumów nie było wcale łatwem.

Z. P. O. K. zasłużył sobie za tę ostatnią społecznie i narodowo nader pożyteczną akademję popularną, serdeczne uznanie.

KOLUMNA STRZELECKA

Sprawozdanie z odbytej wizytacji. Dnia 19 listopada b. r. odbyła się wizytacja Oddz. Z. S. żeńsk. Pobitno, przez ob. A. Pajównę. Oddział liczy członkiń 18 ćwicz. i 3 wsp. „Zbiórki“ odbywają się dwa razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki o godzinie 18-tej w świetlicy wspólnej z oddz. męsk.

Odprawa. Dnia 18 listopada br. odbyła się w sali posiedzeń Rady miejsk. miesięczna odprawa komendantów oddziałów, referentów wych. obyw. i przysp. rolnego. Na odprawie był obecny z ramienia K-dy Okr. X Z. S. mjr. Stawarz.

Kursy informacyjne dla komendantów i instruktorów W. F. Oddz. Z. S. Dnia 26 listopada br. rozpocznie się kurs informacyjny komendantów Oddz. i Pododdz. Z. S., mający na celu szczegółowe zapoznanie się z wytycznemi i programem na rok wyszkoleniowy 1934/35. Kurs ten trwać będzie od 26. XI. do 3. XII. br. włącznie. Na komendanta kursu wyznaczony jest ob. Bielański, komp. Z. S. na zastępcę oraz szefa kursu ob. Wieszczek Wojciech, sierżant Z. S. z Pododz. Zyznów.

Również 26 listopada br. rozpocznie się kurs wych. fiz. o charakterze informacyjno-metodycznym. Kurs ten trwać będzie od 26. XI. do 30. XI. br. włącznie. Na kierownika kursu wyznaczony jest ob. Holzer Adam a na zastępcę ob. Tutak, z Pododdz. Z. S. Staroniwa.

Uroczystości z okazji Święta Niepoległości w oddziałach Z. S. Pododz. Siedliska. Po odśpiewaniu „Modlitwy strzeleckiej“ wygłosił ob. Ligęza Stefan, kier. szkoły, patrjotyczne przemówienie a następnie ob. Cupryś Józef okolicznościowy referat. Po referacie członkowie Pododz. Z. S. złożyli przyrzeczenie strzeleckie, które odebrał komp. Z. S. ob. Kruczek. Dalszy ciąg wieczornicy wypełniły deklamacje i produkcje chóru, w których wyróżnili się ob. Pietruch Andrzej, ob. Dudek Helena i ob. Borowiec Władysław.

Reportaż z obchodu Święta Niepodległości przez żeńsk. Pododz. Akad. Z. S. w Rzeszowie.

11 listopad.

Dzień wstał jasny, pogodny — jakby specjalnie niebiosa dały taki cudny dzień, na uczczenie „Święta niepodległości“.

Wczesnym rankiem spieszymy na zbiórkę do BBWR, następnie do koszar Lisa-Kuli, skąd umundurowane w wojskowe płaszcze podążamy w pochodzie na błonia, aby wysłuchać Mszy św. — Dookoła pełno wojska, cywilnej ludności i młodzieży szkolnej.

— Stoimy niedaleko ołtarza, obok hufca P. W., w postawie na „spocznij“. Na ramionach ciężą niezgrabne wojskowe płaszcze, — wiatr rozwiewa włosy, a czapki nie jesteś w stanie poprawić, bo zanim dasz radę zawinąć rękaw i z trudem podnieść ramię w górę, już usłyszysz zmianę komendy.

Suchy, ciepły, jesienny dzień.

Od czasu do czasu doleci echo orkiestry... to wiatr załopoce sztandarem, lub przyniesie stłumiony głos kapłana intonującego podczas Mszy św. — Po chwili — głos dzwonka. Podniesienie. — Zmiana komendy. Baczność! pada nasz rozkaz.

— Umilkła muzyka. Zrobiło się cicho, jak w kościele... tylko wiatr delikatnie poruszał sztandary i łączył ich szept z pokorną modlitwą serc Zgromadzonych — dziękczynną modlitwę za odzyskanie wolności.

A gdy po skończonem nabożeństwie rozbrzmiał w powietrzu hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła“ — to zdawało się, że serce wyrwie się z piersi i krzyczeć będzie z wielkiej radości — radości płynącej ze zrozumienia posiadania niezależnego bytu państwowego.

— Defilada na błoniach, — pochód pod pomnik, a po przyrzeczeniu strzeleckiem znowu — marsz! — Godzina 12. Każda myśl o obiedzie, o popołudniowym rozkładzie dnia, o tem, jak wyglądała w wojskowym płaszczu, o wszystkiem wreszcie, tylko nie o swojej czwórce a tu kochana prez. ob. Funka co chwilę odwraca się krzyczy — „kryj! równaj! nie rozmawiaj!

Idziemy ostatkiem sił do koszar oddać płaszcze. Tu znowu wesoło! Jedna zostawiła w kieszeni chustkę do nosa, inna rękawiczki, lusterka — szukanie po kieszeniach, przewracanie wszystkich płaszczy.

Nareszcie skończone. — Godzina 12·30. Zmęczone, głodne, ale — pogodne, lekkie, uśmiechnięte wracamy do domu.

Jesienny wiatr pali w twarz. — Niedbamy o to!

Niech nam błogosławi Bóg w pracy i zamierzeniach — „o zabezpieczenie i utrzymanie niezawisłości trudem odzyskanej Ojczyzny“.

Święto Niepodległości na poczcie w Rzeszowie

Dnia 10 listopada br. na Święto Niepodległości Oddział Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Rzeszowie pięknie udekorował i ilumiował front budynku pocztowego. O godz. 18-tej w ogrodzie urzędu przy współdziale Oddziału P. P. W. członków wolnych od zajęć służbowych odbyło się uroczyste podniesienie flagi państwowej na maszt i odśpiewanie pieśni. Dnia 11 listopada br. Oddział P. P. W. wziął udział w uroczystem i dziękczynnem nabożeństwie na błoniach Lisa Kuli i w defiladzie.

kazuje się bowiem z raportu Zbyszewskiego z 11 kwietnia 1864 r., że rzemieślnicy, wezwani przez Naczelnika obwodu do obstalunków, oddawali je na kredyt i czekali cierpliwie w przekonaniu, że wolna Ojczyzna im zwróci; spieszyli z pomocą, „bo była tutaj chęć działania“. Inna rzecz, iż z biegiem czasu poczęli się domagać wypłacenia należytości, ale jak: z płaczem; więc wówczas domagali się, kiedy i na nich przyszły ciężkie chwile. Po dzień 11 kwietnia 1864 r. wynosiły te długi lokalne Obwodu około 8000 złr.

Jak Wydział obwodowy rzeszowski spełniał gorliwie swe obowiązki, tak w społeczeństwie rzeszowskim był nastrój przez cały czas powstaniu na ogół bardzo podniosły i dla sprawy narodowej przychylny.

Nastrój patrjotyczny urabiały liczne odezwy, przechodzące z rąk do rąk, gazetki i wiadomości o szczęśliwych potyczkach; podnosiła go młodzież szkolna swym zapałem i liczne oddziały powstańców, przechodzące przez Rzeszów, wreszcie i nabożeństwa za poległych. Wśród młodzieży szkolnej zapał był tak wielki, że chłopcy z drugiej i trzeciej klasy rwali się do powstania, a jedna z pań (niemka) spowodowała nawet, że na kolei ustawiono żandarma, aby jej chłopcy nie pouciekali. Rzecz bowiem szczególna — synowie Niemców i Czechów, zaciągali się na równi z naszymi i przelewali krew za nową swoją Ojczyznę. Współcześni twierdzą, że z uczniów gimnazjalnych zaciągnęło się w szeregi powstańcze co najmniej 50.

Nie pozostała w tyle za młodzieżą szkolną młodzież rękodzielnicza; z tej, o ile nie poszła przez lasy do Królestwa, miały znów pomoc władze powstańcze w przechowywaniu broni i amunicji, w przeprowadzaniu oddziałów znanemi drogami w najbliższe lasy. Na te sfery znów oddziaływali rozkwaterowani po domach powstańcy. A bywało ich czasami po dziesięciu w jednym domu i bywali wśród nich koledzy od młota kowalskiego i kopyta szewskiego, bywali podobni Borelowskiemu; nic dziwnego, że ten i ów porzucał warstat, porzucał dom rodzicielski i szedł z towarzyszami, aby zasłużyć na dolę i niedolę.

Mieszczaństwo miało też szczególnie odczuć wiadomość o śmierci, pełnej chwały, Marcina Lelewela Borelowskiego. Wszak to był już Rzeszowianin; był chlubą cechu kowalskiego w czasie swego stałego pobytu w Rzeszowie, był chlubą na polu walki. To też polały się łzy rzęsiste w czasie żałobnego nabożeństwa 26 września 1863 r. w kościele farnym i popłynęły łzy, gdy wystąpił na ambonę ks. Andrzej Dzikowski, ówczesny wikary i rozpoczął kazanie słowami: „Płakał go lud wszelki płaczem wielkim i żałowali go dnie wiela“.

Musiał ten lud płakać w kościele, gdy z ust mówcy wychodziła przepiękna charakterystyka bohatera, „który raz ująwszy za pług pracy, nie oglądał się w tył — a szedł zawsze naprzód, bo tam na przodzie świeciła mu gwiazda jasna — Ojczyzna droga“ — musiał się ten lud i krzepić i rwać do czynu, gdy kaznodzieja wołał: Pamięć jego żyć będzie z pokolenia na pokolenie — jak żyje Kościuszko na ustach całej Polski; imię jego będzie hasłem dla walczących, waleczność jego zawstydzeniem dla tchórzliwych — bo Marcin Borelowski zasłużył się dobrze Ojczyźnie!

(C. d. n.)

następnie pod pomnikiem Lisa Kuli złożył przyrzeczenie pracy dla potęgi Państwa. O godz. 18-tej tego dnia nastąpiło uroczyste zdjęcie flagi państwowej z masztu i odśpiewanie hymnu narodowego, poczem wszyscy zebrani udali się do świetlicy P. P. W. gdzie odbył się wieczór świetlicowy. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes ob. Nagawiecki, który w swojem słowie wstępnem nakreślł co do dziś zrobiono, co jeszcze pozostaje do zrobienia. Pamięć poległych na polu chwały, którym nie było danem radować się wolnością ukochanej Ojczyzny zebrani uczcili jednominutowem milczeniem, poczem ślubowali wytężyć wszystkie siły do pracy dla mocarstwowej potęgi Państwa, następnie ob. Inglot wygłosił odczyt, deklamowały ob. ob. Zauderer Romana i Sowianka Anna, ob. Majchrzycki odegrał solo skrzypcowe, a pieśni legjonowe odśpiewano chóralnie. W miłym nastroju wieczór świetlicowy przeciągnął się do późnego wieczoru.

KRONIKA

Dzień 11 listopada w tutejszym Hufcu Harcerzy. W dniu odzyskania niepodległości, tutejszy Hufiec Harcerzy wziął udział w nabożeństwie polowem i defiladzie na błoniach Lisa-Kuli, wieczorem zaś celem uczczenia szesnastej rocznicy, odbyła się uroczysta zbiórka Hufca, połączona z apelem poległych harcerzy i przyrzeczeniem harcerskiem.

U ogniska, którego urządzeniem zajęła się IX drużyna im. Jana Kochanowskiego, zgromadziły się delegacje pokrewnych organizacji i przybyli goście.

Na program ogniska złożyła się gawęda dh. Liszcza, odczytanie rozkazu Marszałka J. Piłsudskiego do harcerzy, apel poległych harcerzy, składanie przyrzeczenia na ręce hufcowego dh. Gromskiego, nadanie „totemu“ Starego Wodza dh. Tułeckiemu Zygmuntowi za jego pracę w tut. Hufcu, oraz szereg pieśni harcerskich.

Ognisko zakończyło związanie „bratniego kręgu“ wraz z gośćmi i odśpiewanie „Wszystko co nasze...“.

„Katarzynkę“ urządza Związek Pracy Obyw. Kobiet na cele społeczne i charytatywne w sobotę 24 bm. w salach Kasyna miejskiego.

Chatę za wsią wystawia „Lutnia“ po raz trzeci i ostatni w niedzielę dnia 25 bm. Ceny miejsc popularne od 1 zł do 30 gr. We czwartek 22 bm. odbyło się przedstawienie specjalnie dla wojska.

Z działalności Oddz. Z. P. O. K. w Błażowej. Dnia 14 listopada br. odbyło się uroczyste poświęcenie świetlic ZPOK i BBWR w Błażowej. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz A. Pasternak. Obecny był delegat BBWR z Rzeszowa, miejscowi goście, oraz wszystkie Członkinie ZPOK i Członkowie BBWR. Podczas przyjęcia panował bardzo miły nastrój, przemawiał ks. proboszcz A. Pasternak, przewodnicząca ZPOK p. Olga Ryżowa, prezes BBWR p. Marjan Jaszczuk kier. szkoły, wiceprezes BBWR p. burmistrz Marcin Brzęk, dr. Juljan Solarski i p. delegat z Rzeszowa. P. dr. Solarski poruszył sprawę budowy domu ludowego w Błażowej.

Oddział ZPOK zawiązał się w marcu br. W skład Zarządu wchodzą: p. Olga Ryżowa przewodnicząca — wiceprzewodniczące: p. Stefanja Jaszczukowa i p. Jadwiga Wilczyńska, sekretarka p. Józefa Katyrbina, skarbniczka p. Bronisława Pałacowa, członkinie Zarządu: p. Stanisława Jakubczykowa i p. Katarzyna Chochrekowa.

Pod energicznem przewodnictwem p. Ryżowej, Związek napotykający w samym początku na wielkie trudności rozwija się pomyślnie, Członkiń liczy 36. Zorganizował dwa dwutygodniowe kursy gospodarstwa domowego. 6 sierpnia br. z inicjatywy Przewodniczącej urządzono tu wieczorek ku uczczeniu wymarszu Legjonów w pole. Obecnie praca wre. Członkinie szyją ciepłe ubrańka i bieliznę dla najbiedniejszych dzieci.

Z działalności LOPP. Dnia 18 bm. został zakończony rozdaniem zaświadczeń kurs obrony przeciwgazowej funkcjonarjuszy Ubezpieczalni Społecznej w Rzeszowie.

Egzaminy muzyczne 17 p. p. Zarządzeniem D-cy O. K. Nr. X odbył się 6 bm. w Jarosławiu egzamin kwalifikacyjny i doskonalący dla 11 orkiestrantów należących do orkiestry 17 p. p. Wśród zgłoszonych 3 podoficerów i 8 uczniów do egzaminów muzycznych stwierdzono, iż obowiązujące egzaminy zdali z wyróżnieniem.

Odprawa naczelników ochotn. straży poż. pow. rzeszowskiego odbędzie się we wtorek dnia 27 bm. w sali Wydziału Pow. w Rzeszowie. Początek o godz. 9-tej. Zwołanie odprawy zarządzeniem Oddz. Pow. ma na celu uzgodnienie poszczególnych spraw strażackich związanych z nową ustawą przeciwpożarną.

Walne Zebranie członków Sekcji hokejowej dla wyboru zarządu i omówienia programu pracy odbędzie się w czwartek 6 grudnia br. w gmachu I Państw. Gimn. o godz. 4 popoł.

Ze sportu. Zawody ping-pongowe między drużynami Gimn. Łańcut i I Państw. Gimn. w Rzeszowie odbyły się w niedzielę 18 listopada b. r. Były to zawody rewanżowe. Pierwsze przegrała rzeszowska drużyna w Łańcucie dnia 11 listopada br. z wynikiem 2 : 3. W drugich zawodach skład drużyny rzeszowskiej był o tyle zmieniony że zamiast Jachimowskiego grał Pałys. Po wylosowaniu par grali jako pierwsi Landau (Ł.) — Kohn (Rz.). Landau, czołowy gracz Łańcuckiej drużyny nie mógł opanować tremy i przegrał ze znacznie młodszym Kohnem w stosunku 11 : 21, 16 : 21. Nie lepiej poszło Inglotowi (Ł.) z Pałysem (Rz.) 11 : 21, 19 : 21, trzeci gracz Łańcuta Bieniarz trafił na dobrze dysponowanego Wanga i przegrał 13 : 21 i 17 : 21. Najciekawsza i najzaciętsza walka była Freunda (Ł.) z Ingerem (Rz.). Inger górował techniką, Freund zawziętością i spokojem. Wkońcu Inger ścięteml i dalekiemi drawami wykończył przeciwnika 21 : 16 i 23 : 21 (!).

W ostatniej parze widocznie chory Winter (Rz.) przegrał z pełnym werwy Szpakowskim (Ł.) dopiero w trzech setach 12 : 21, 21 : 15 i 18 : 21.

Ogólny wynik 4 : 1 dla Rzeszowa, widzów ok. 40, sędziowali b. dobrze Inger, Pałys, Kamiński, Freund.

† **Soboń Szymon** emer. inspektor kolejowy zmarł w dniu 9 bm. Pogrzeb odbył się w dniu 11 b. m.

Zmarły był ogólnie znany w Rzeszowie z czynnej i ofiarnej pracy społecznej i cieszył się sympatją i poważaniem jako człowiek życzliwy i chętny do usług. Wiele dobrego wyświadczył dla młodzieży, której chętnie spieszył z pomocą. Był czynnym członkiem Kasyna Miejskiego, w którym przez szereg lat sprawował funkcje bibljotekarza. Społeczeństwo rzeszowskie utraciło w nim jednostkę wartościową, prawego charakteru.

Cześć jego pamięci.

Czy dałeś już swój grosz na budowę publicznych szkół powszechnych?

Czy na twoich podręcznikach są znaczki Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych?

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr 45